

Szerszy kontekst Hebr. 6

Aż do dojrzałości

Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego. (...) Dlatego pominąwszy początki nauki o Chrystusie, zwróćmy się ku rzeczom wyższym – Hebr. 5:13-14, 6:1.

Rozdział 6 Listu do Hebrajczyków, w którym apostoł Paweł wylicza podstawowe elementy naszej wiary, jest swego rodzaju wtrąceniem do szerszego wywodu. W ramach tej wypowiedzi wyjaśnia on, że służba Jezusa ma wyższy charakter niż służba kapłańska w ramach przymierza Zakonu i de facto ją zastępuje. Następnie stawia tezę, że bracia pochodzący z Żydów powinni uczynić krok naprzód i przejść z wieku typów i cieni do wieku prawdziwej służby Wieku Ewangelii, który jest spełnieniem tych wcześniejszych rzeczy.

Następnie Paweł zatrzymuje się na chwilę w toku swojej argumentacji. Wyczuwa, że szczegóły o jakich wspomina mogą wprawić w pewne zakłopotanie hebrajskich czytelników, ale nie z uwagi na swą głębię, ale ponieważ wielu z nich nie nawykło do rozumowania w tym kierunku. Z tego powodu apostoł przerywa wywód i zachęca wszystkich swoich czytelników do głębszego zrozumienia Pism. W ten sposób możemy bardziej docenić nowe nadzieje związane z Wiekiem Ewangelii, jakie przyniósł nam ze sobą Jezus Chrystus.

Melchizedek

Bezpośrednim kontekstem związanym z Hebr. 6 jest problematyka związana z Melchizedekiem. Wnioskiem końcowym tych rozważań jest to, że Chrystus stał się kapłanem takim jak Melchizedek, którego kapłaństwo przewyższa porządek Aaronowy. Oznacza to, że doszło do zmiany w kapłaństwie; przejście od Aarona do Melchizedeka. Ponieważ jednak Przymierze Zakonu było splecione ze służbą Aarona i jego synów, to taka zasadnicza zmiana jak chodzi o porządek kapłański pociąga za sobą zmianę prawa. „Skoro bowiem zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana zakonu” (Hebr. 7:12).

Wielki dylemat

Apostoł Paweł żył w okresie przejściowym z Wieku Żydowskiego do Wieku Ewangelii, z wieku Zakonu, obow-

iązków i niewoli, do wieku Łaski, swobody i wolności zagwarantowanej przez bezinteresowny dar, jakim było życie Jezusa. Św. Paweł był zachwycony tą wizją i związanymi z nią perspektywami. Jednak uwolnienie umysłów jego rodaków od więzów Zakonu – „wiecznego” przymierza wraz z jego „trwałymi” przepisami i równie „wiecznym” kapłaństwem (3 Moj. 24:8-9, 2 Moj. 40:15, 4 Moj. 25:13) – miało się okazać zadaniem trwającym przez całą jego misję [hebrajskim wyrazem będącym źródłosłowem określeń takich jak „wieczne” i „trwałe” jest „olam”, numer Stronga 5769: „właściwie oznacza ono coś ukrytego, jak znikający punkt”. Oznacza ono długi czas, ale niekoniecznie trwający na zawsze, jak by to sugerował polski odpowiednik tego słowa]. Problem ten odżywa wielokrotnie w listach Pawła. Oto kilka przykładów.

1) „Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości. (...) Tak jest aż po dzień dzisiejszy, ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu” (2 Kor. 3:9,15).

2) „Powiedzcie mi wy, którzy chcecie być pod zakonem, czy nie słyszycie, co zakon mówi? (...) Wy zaś, bracia, podobnie jak Izaak, dziećmi obietnicy jesteście, (...) Przeto, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, lecz wolnej! (...) Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli” (Gal. 4:21,28,31; 5:1).

3) „Niechże was tedy nikt nie sądzi z powodu pokarmu i napoju albo z powodu święta lub nowiu księżyca bądź sabatu” (Kol. 2:16).

Kwestia ta nie jest nigdzie nie została bardziej szczegółowo omówiona niż w Liście do Hebrajczyków. W pierwszym rozdziale apostoł Paweł wyjaśnia kwestię wyższości Chrystusa nad aniołami. Wydaje się to dziwnym tematem do dyskusji, dopóki nie przeczytamy wniosku, do jakiego prowadzi czytelnika apostoł w rozdziale 2. „Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zboczyli z drogi. Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie? Najpierw było ono zwiastowane przez Pana (...)” (Hebr. 2:1-3). Słowo wypowiedziane przez aniołów było Prawem, o czym hebrajscy czytelnicy Pawła wiedzieli dobrze (por. Dzieje Ap. 7:53, Gal. 3:19). Św. Paweł buduje w ten sposób podstawę pod swój wniosek końcowy, a mianowicie, że Ewangelia za-



stąpiła Zakon.

W rozdziale 3, apostoł przeciwstawia Mojżesza, sługę przez którego Bóg nadał Prawo Izraelowi, Chrystusowi jako synowi (wersety 5-6). Udowadnia w rozdziale 4, że ani Mojżesz, ani jego następca, Jozue (Hebr. 4:8), nie byli w stanie dać Izraelowi prawdziwego odpoczynku, który czeka nas w Chrystusie. W związku z tym, daje nam zalecenie aby starać się „usiłnie wejść do owego odpocznienia” (Hebr. 4:11) dostępnego w Chrystusie, korzystając z pomocy Arcykapłana. W ten sposób wprowadzony zostaje do dyskursu temat kapłaństwa Chrystusa, który jest głównym wątkiem rozdziałów 5 do 7. Ten obszar będzie głównym przedmiotem naszego zainteresowania w tym artykule.

Dyskusja o Melchizedeku

Rozdział 5 łączy się z końcem rozdziału 4, gdzie Paweł wspomina o pełnej współczucia naturze naszego arcykapłana, który zdaje sobie sprawę z naszych potrzeb i słabości. On jest wielkim arcykapłanem który „przeszedł przez niebiosy” (Hebr. 4:14), który był doświadczony „we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr. 4:15). W ten sposób otrzymujemy zachętę abyśmy przystąpili „z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16).

To, że kapłan powinien być pełen współczucia, nie jest niczym niezwykłym ani niespodziewanym. Jak autor zauważa w pierwszych wersetach rozdziału 5, „każdy arcykapłan, wzięty spośród ludzi, bywa ustanawiany z ramienia ludzi w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. I mógł współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, skoro i on sam podlega słabości” (Hebr. 5:1-2). Dużą różnicą jest natomiast chwała i majestat naszego niebiańskiego arcykapłana, który dzięki temu może uczynić dla nas o wiele więcej niż jakikolwiek ziemski kapłan. „A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego” (Hebr. 5:9). Jest oczywiste, że ten wielki kapłan jest pod każdym względem lepszy i większy niż wszyscy mężowie, którzy służyli jako następcy po Aaronie.

Apostoł zwraca następnie uwagę na fakt, że Jezus nie jest kapłanem tego samego rodzaju, jak wszyscy inni, którzy Go poprzedzali. Jezus pochodził wszakże z plemienia Judy, a nie z kapłańskiego pokolenia Lewiego. „Wiadomo bowiem, że Pan nasz pochodził z plemienia Judy, o którym Mojżesz nic nie powiedział, co się dotyczy kapłanów” (Hebr. 7:14). Kapłaństwo Jezusa ma zupełnie inny charakter. Został co prawda powołany na swój urząd przez samego Boga, tak jak Aaron (Hebr. 5:4), ale dodatkowo „został obwieszczony przez Boga jako arcykapłan według porządku Melchisedeka” (Hebr. 5:10). To, że kapłaństwo Jezusa jest tego właśnie rodza-

ju, wyjaśnia nam Psalm 110:4, który wyraźnie wskazuje: „Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka” (Hebr. 5:6).

Apostoł Paweł wyjaśnia następnie kilka wątpliwości dotyczących Melchisedeka, które odróżniają go od Aarona. Następnie zatrzymuje się, jakby obawiając się, że czytelnicy, z uwagi na brak wnikliwości w duchowym rozumowaniu, nie będą przygotowani na taką argumentację. Autor czyni krótką dygresję, zwracając braciom uwagę na ich braki pod tym względem, a następnie wzywa ich do podniesienia swoich duchowych zdolności. Następnie, stopniowo kieruje dyskusję z powrotem na ten sam temat przez wzmiankę o Melchisedeku w ostatnim wersecie rozdziału 6. W ten sposób, rozdział 7 może już ponownie rozpocząć od dyskusji na jego temat. Prawdę mówiąc, czytelnik mógłby bezpośrednio przejść od Hebr. 5:10 do Hebr. 7:1 i nie stracić wątku w całym wywodzie.

Rada apostołska

Zwróćmy teraz uwagę na radę apostoła. „O tym mamy wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyłożyć, skoro staliście się ociężałymi w słuchaniu. Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego. Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego” (Hebr. 5:11-14, por. 1 Kor. 3:1,2).

Słowo „ociężały” pochodzi od greckiego wyrażenia „nothros”, które użyte zostało również w Hebr. 6:12. Jego sensem jest określona postawa nie tyle jak chodzi o umiejętności, ale o ich zastosowanie. Bracia nie dokładali staranności, aby zmierzyć się z głębszymi kwestiami dotyczącymi wiary. Podobna przypadłość dotyczy całego dzisiejszego chrześcijaństwa; od tego ryzyka nie są również wolni bracia. Niektórzy bracia o długim stażu mogą okazać się niewystraszająco zaznajomieni z Pismem Świętym; więcej nawet, mogą zostać wyprzedzeni w jego znajomości przez bardziej gorliwych, młodszych braci.

Możemy wyróżnić tutaj dwa elementy związane z pogłębianiem zrozumienia. Jednym z nich jest prosta znajomość Pisma. Można to osiągnąć poprzez zwykłe czytanie Biblii, aby w ten sposób uświadomić sobie istnienie różnych ksiąg, ich treści, celu i sensu każdej z nich, jak i relacji z pozostałymi księgami. Jednak poza takim prostym zaznajomieniem się z samą treścią leży praktyka polegająca na umiejętności śledzenia biblijnej argumentacji i rozumowania. Nawet niektóre ze zdol-



nych i lotnych osób mogą nie chcieć zagłębiać w głębokie znaczenia Słowa Bożego.

Jeśli taka sytuacja będzie mieć miejsce w naszym przypadku, postarajmy się ocenić przyczynę tego stanu rzeczy, a następnie usunąć ją. Czy brakuje nam czasu, który wypełniony został innymi pilnymi obowiązkami? Jeśli tak, postarajmy się na miarę naszych możliwości ograniczyć niektóre ze swoich obowiązków, wykorzystując danym nam czas. Przypomnijmy sobie radę św. Pawła daną Tymoteuszowi: „Żaden żołnierz nie daje się wpłacać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał” (2 Tym. 2:4). Czy też może brakuje nam zainteresowania? Jeśli jest to „wynikiem braku gorliwości dla Pana i ducha światowości” (F257), musimy przewartościować nasze cele i skupić się na rzeczach duchowych. Być może ziemskie rozrywki przytłumiły nasz duchowy apetyt.

Niedobór pod tym względem będzie miał wpływ nie tylko na nasz własny stan duchowy, ale będzie wpływać również na osoby z nami związane. Kiedy udajemy się do zboru albo na konwencję, idźmy tam wyposażeni w duchowe przemyślenia co do jednej lub kilku kwestii, którymi będziemy mogli podzielić się z innymi braćmi. Może to być również pytanie dotyczące określonego problemu, wokół którego będziemy mogli skoncentrować naszą duchową energię. Jeśli nasze rozmowy są przepełnione sprawami ziemskimi, istnieje pole do poprawy. Jeśli nie mamy apetytu na pokarm duchowy, jesteśmy duchowo chorzy.

Każdy nowy okres rozwoju Kościoła na przestrzeni wieków był zwiastowany głosem srebrnych trąb prawdy, w które dęli kapłani (4 Moj. 10:2,8, Obj. 8:2). Ci, którzy byli ociężali w słuchaniu lub nie wykazywali zainteresowania przełomowymi prawdami na czasie, tracili możliwość odniesienia z nich korzyści. Jeżeli usłyszeliśmy brzmienie siódmej trąby, czy mamy okazać się ociężalymi w naszych zainteresowaniach i utracić zapal? Czy powinniśmy spocząć na laurach? Czy prawdą zestarzeje się a my stracimy do niej nasz zapal? Czy też przeciwnie, będziemy pełni energii i gorliwości aby odkrywać nowe klejnoty prawdy, które ciągle są przed nami?

Ciąg dalszy dyskusji

Gdy Paweł powraca do swego przedmiotu w rozdziale 7, zaczyna od przypomnienia braciom z Żydów kim był Melchisedek oraz w jaki sposób wskazywał on na Jezusa. Zarówno jego imię, jak i urząd były symbolem Jezusa (Hebr. 7:2). Nie posiadał on spisanego rodowodu, ponieważ nie miał on potrzeby śledzenia swoich ko-

rzeni, tak jak miało to miejsce w przypadku Lewitów. Nie mamy żadnej wzmianki o końcu jego życia, jak miało to miejsce w przypadku Aarona. Wskazuje to na ciągłość życia i kapłaństwa Jezusa. W ten sposób apostoł wymienia pięć argumentów dowodzących wyższości Melchisedeka nad kapłaństwem Aarona.

(1) Kapłani pochodzący z Lewitów, którzy otrzymywali dziesięcinę od swoich rodaków, zapłacili dziesięcinę Melchisedekowi będąc jeszcze w lędźwiach swego ojca Abrahama. Stawia to Melchisedeka na wyższej pozycji. Co więcej, Abraham został pobłogosławiony przez Melchisedeka, a „rzecz to jest bezsporna, że mniejszy od większego otrzymuje błogosławieństwo” (Hebr. 7:4-10).

(2) Jeżeli doskonałość miałyby być osiągnięta przez kapłaństwo lewickie, dlaczego Pismo (Psalm 110:4) mówi o innym kapłaństwie, jakie miało przyjść później? Wskazuje to na zakończenie porządku kapłaństwa Aarona i zastąpienie go czymś wyższym, co miało przyjść później (wersety 11-19).

(3) Obietnica kapłaństwa Melchisedeka w Psalmie 110:4 została zapieczętowana przysięgą, w przeciwieństwie do niższego kapłaństwa Aarona. „O ileż lepszego przymierza stał się Jezus poręczycielem!” (Hebr. 7:22) w porównaniu do dawnego kapłaństwa (wersety 20-22).

(4) Stary urząd był kolejno sprawowany przez wielu kapłanów „gdyż śmierć nie pozwałała im pozostawać w urzędzie” (Hebr. 7:23). Z drugiej strony, Jezus „sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki” (Hebr. 7:24), „bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi” (Hebr. 7:25).

(5) Mamy arcykapłana „świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosy; który nie musi codziennie, jak inni arcykapłani, składać ofiar najpierw za własne grzechy, następnie za grzechy ludu; uczynił to bowiem raz na zawsze, gdy ofiarował samego siebie. Albowiem zakon ustanawia arcykapłanami ludzi, którzy podlegają słabościom, lecz słowo przysięgi, która przyszła później niż zakon, ustanowiło syna doskonałego na wieki” (Hebr. 7:26-28). We wszystkich tych szczegółach kapłaństwo Melchisedeka jest lepsze od starego porządku kapłańskiego, który funkcjonował jako „obraz i cień” większego kapłaństwa. Jezus „objął o tyle znakomitszą służbę, o ile lepszego przymierza jest pośrednikiem”. Stare Przymierze, tak mocno splecione ze starym porządkiem kapłańskim, odchodzi do historii, „a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zaniku” (Hebr. 8:5,6,13).